

Kolory Polski - Inowłódz

Wykonawcy:

Septet dęto-smyczkowo-szarpany Bubliczki w składzie:

Mateusz Czarnowski - śpiew, akordeon

Michał Czarnowski - śpiew, skrzypce

Marek Kubiszyn - trąbka

Krzysztof Kowalczyk - saksofon

Fabian Kubiszyn - puzon

Artur Pacak - skrzypce

Piotr Bruski - perkusja

W programie muzyka Półwyspu Bałkańskiego z dużymi wpływami muzyki romskiej i klezmerskiej

Kapela Bubliczki powstała z fascynacji frazowaniem, techniką gry i środkami wyrazu charakterystycznymi dla muzyki bałkańskiej, a także bijącymi z niej wybuchowym temperamentem i żywotnością południowych Słowian. Grupa Kaszubów związanych z lokalnym zespołem folklorystycznym, zainspirowana wszystkim tym, co zasłyszała w trakcie licznych podróży zagranicznych, postanowiła połączyć brzmienia poznane na rumuńskich dancinгах i serbskich weselach z językiem, fragmentami melodii i specyficzną wrażliwością wyniesioną z małej ojczyzny.

Po 15 latach od zwycięstwa na Festiwalu Polskiego Radia „Nowa Tradycja” i trzech zarejestrowanych krążkach zespół gra już w nieco innym składzie (mimo że pewna część trzonu kaszubskiego ostała się do dziś), coraz częściej śpiewa nie po kaszubsku, a po polsku, ponadto sięga głównie po utwory komponowane do autorskich tekstów lidera zespołu Mateusza Czarnowskiego. Ostatnie sezony upłynęły muzykom w głównej mierze na koncertowaniu na dużych, festiwalach poza Polską i prezentowaniu materiału przekrojowego, podsumowującego dotychczasowy dorobek fonograficzny zespołu. Podobnie będzie na scenie plenerowej wzniesionej pośrodku ruin Zamku Kazimierzowskiego w Inowłodzu, choć kto wie, być może muzycy zdradzą nam też więcej o przyszłej płycie, nad którą od pewnego czasu cierpliwie pracują.

Według dostępnych źródeł, zamek w Inowłodzu powstał w latach 1356–1366 z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego i miał strzec przede wszystkim punktu, w którym szlak handlowy z Torunia do Lwowa przecinał rzekę Pilicę. Ta dzięki specjalnym przekopom zasilala potężną, bo szeroką na 20 m i głęboką na 1,5 m fosę, wzmacniając tym samym potencjał obronny budowli. Ze względu na strategiczne położenie kasztel był dla możnych łakomym kąskiem, na przestrzeni lat toczyły się więc o niego liczne spory, a zamek przechodził z rąk do rąk. Nie ustrzegł się też przed licznymi pożarami, zaś w czasie potopu szwedzkiego miał nawet rzekomo zostać wysadzony przez najeźdźców. Nic więc dziwnego, że ostatecznie popadł w ruinę, a okoliczni mieszkańcy zaczęli wykorzystywać jej kamienny budulec do zaspokajania własnych potrzeb. Liderem w tym zakresie okazał się łódzki przemysłowiec Antoni Urbanowski, który z rozmachem przywłaszczał sobie surowiec, by umacniać nim brzegi Pilicy i zabezpieczać w ten sposób teren pod planowaną inwestycję. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej podjęto prace archeologiczne, które pozwoliły nadać ruinom budowli obecny kształt. Dziś mieści się w niej siedziba Gminnego Centrum Kultury, Biblioteka oraz Punkt Informacji Turystycznej.